Nr. 194. Kraków, Sobota 26 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 25 sierpnia.*

Pośród zupełnego spokoju, z większą niż zazwyczaj rozwagą i zimną krwią, przystąpili tym razem wyborcy francuscy do głosowania powszechnego i, o ile wynik wyborów dotychczas jest znanym, zdołali nadać swej woli dosyć stanowczy i dosadny wyraz. Przedewszystkiem stwierdzili ponownie swe niezachwiane przywiązanie do republiki i republikańskich urządzeń, a zarazem dali do poznania, że naród francuski nie chce dzisiaj przewrotu, ale pragnie równomiernego, umiarkowanego postępu na gruncie dotychczasowego republikańskiego systemu rządów, pragnie spokojnego rozwoju politycznego, sprzyjającego pokojowej pracy nad odrodzeniem republiki i ulepszeniem stosunków społecznych.

Przed paru miesiącami, kiedy szalała orgia panamska i zaniepokojenie umysłów, skutkiem podniecenia namiętności politycznych, doszło do najwyższego stopnia, zdawało się, iż republika znowu jest w niebezpieczeństwie, i nikt wówczas nie byłby przypuszczał, że wybory powszechne wypadną dla republikanów tak pomyślnie. Stopniowo jednakże ogół francuskiego społeczeństwa przyszedł do opamiętania, opinia publiczna otrząsnęła się ze zmory panamskiej, — i obecnie wynik wyborów powszechnych stwierdza, że intrygi panamskie nie zachwiały bynajmniej republiki, nie zdołały podkopać popularności rządów republikańskich.

Nastąpił nawet pewien rodzaj reakcyi w umysłach, i głosowanie powszechne wyraźnie potępiło system intryg politycznych oszczerstw i denuncyacyj, zatruwających same źródła życia politycznego. Wyborcy francuscy, tak łatwo unoszący się namiętnością i temperamentem, tym razem okazali odmienną stronę francuskiego umysłu: tę mięszaninę sceptycyzmu ze zdrowym rozsądkiem, która sprawia, że Francuzi po najbardziej wstrząsających wypadkach zdolni są szybko odzyskać równowagę.

Jest to charakterystycznym objawem obecnych wyborów, że główni oskarżyciele w sprawie nadużyć panamskich Delahaye, Andrieux i Drumont nie pozyskali zaufania wyborców, podczas gdy oskarżeni i obrzuceni oszczerstwami Rouvier, Emanuel Arène, Józef Reinach, Juliusz Roche, Burdeau, a nawet osławiony Wilson wybrani zostali i to po większej części znaczną większością głosów; o mandatach zaś obżonych przywódców radykalizmu francuskiego Clémenceau i Floqueta rozstrzygnie wybór ściślejszy.

Na pierwszy rzut oka możnaby w tej rehabilitacyi oskarżonych upatrywać brak silnego poczucia etycznego u wyborców, ale w istocie wyborcy złożyli przez to tylko dowód zdrowego rozsądku i trzeźwości politycznej. Zrozumieli oni, że w zarzutach i oskarżeniach niepowołanych sędziów było wiele przesady i zawiści politycznej i instynktownie odgadli, że oskarżyciele pod względem moralnym nie więcej warci byli od oskarżonych. Nie mając tedy wyboru pomiędzy stronnictwami pod względem etycznym, słusznie powiedzieli sobie, że korupcya jest wynikiem złych obyczajów, a nie złych instytucyj, i głosowali według swego przekonania politycznego na zwolenników i obrońców republiki.

Tym sposobem wybory przyniosły świetne zwycięstwo republikanom i ostateczną klęskę stronnictwom antirepublikańskim, mianowicie zaś monarchistom i bulanżystom Republikanie zdobyli sześćdziesiąt kilka nowych mandatów i nie stracili ani jednego. Idea republikańska przeniknęła do najsilniejszych twierdz monarchizmu. Republikanie zdobyli Ille-et-Vilaine, znaczną część dep. Finistère, parę miejscowości w dep. Dolnej Loary, w Wandei, wreszcie Gers, gdzie bonapartyści doznali niepowodzenia, i o mandacie głośnego ich przywódcy Cassagnaca rozstrzygnie dopiero wybór ściślejszy. Monarchiści będą mieli w nowej Izbie swą reprezentacyę zaledwie do trzeciej części zredukowaną, tak, iż będą musieli stanowczo wyrzec się wpływowej roli politycznej.

Szczątki bulanżyzmu także doznały ostatecznego zniszczenia. Deroulède i Millevoye, silnie skompromitowani w sprawie dokumentów Nortona, sami ustąpili z widowni politycznej; zaś deputowani Chiché, Revest, Gabriel Naquet, Dumonteil, Barrès Saint Martin i inni bulanżyści po większej części albo ulegli w walce wyborczej, albo doznali o tyle niepowodzenia, że muszą czekać ściślejszego wyboru o niepewnych szansach. Bulanżyści, których było w ustępującej Izbie przeszło trzydziestu, za ledwie w liczbie kilku wejdą do nowej. To ostateczne wytępienie bulanżyzmu jest nader pomyślnym i znaczącym objawem obecnych wyborów.

Ale najwybitniejszym i najdonioślejszym wynikiem wyborów jest klęska nowej, dwuznacznej polityki tak zwanych „nawróconych“ konserwatystów. Są to, jak wiadomo, dawniejsi monarchiści, którzy częścią z własnej inicyatywy, częścią na hasło, wydane z Watykanu uznali republikę i konstytucyę republikańską, aby za pomocą środków lojalnych tem skuteczniej popierać interesa konserwatywne. Nowa ta grupa parlamentarna która utworzyła się podczas poprzedniej kadencyi pod przywództwem deputowanego Piou, nie wiele wprawdzie obecnie straciła mandatów, ale wobec wygórowanych nadziei, jakie żywiła, niepowodzenie to oznacza stanowcze fiasko ugodowej polityki konserwatystów. Prasa radykalna upatruje w tem zarazem niepowodzenie polityki watykańskiej we Francyi, sądzimy jednakże, iż twierdzenie to jest nie dość uzasadnione, gdyż, jak słusznie podnoszą dzienniki watykańskie, papieżowi nie chodzi o protegowanie jednego stronnictwa politycznego, ale o zgodę i dobre stosunki z republiką francuską. Nie da się jednak zaprzeczyć, że właśnie owo stronnictwo polityczne, które doznało niepowodzenia przy wyborach, miało najgorliwiej bronić interesów kościoła i wolności religijnej. We Francyi samej mylono się co do popularności tego stronnictwa i niesłusznie przypuszczano, że zdobędzie ono znaczną liczbę mandatów i będzie mogło posłużyć za materyał do utworzenia nowej umiarkowanej większości rządowej. Teraz republikanie, mając tak znaczną przewagę w nowej Izbie, będą mogli obejść się bez pomocy „nawróconych“ konserwatystów, którym głosowanie wyborców francuskich nie dało wotum ufności.

Dla uzupełnienia obrazu wyborów wspomnieć jeszcze należy o powodzeniu socyalistów, a zwłaszcza t. zw. socyalistycznych radykałów, t. j. tej grupy skrajnej lewicy parlamentarnej, która przyjęła do swego programu najważniejsze praktyczne postulaty socyalizmu. Idea socyalistyczna niewątpliwe czyni postępy w republice francuskiej, i jakkolwiek socyaliści nie mają jeszcze we Francyi tak silnej i jednolitej organizacyi, jak w Niemczech, stronnictwo robotnicze zdobywa tam coraz większy wpływ i coraz lepiej się organizuje. W wyborach 20 sierpnia przeszło 30 socyalistów i socyalistycznych radykałów, głośny przywódca kollektywistów Juliusz Guesde po raz pierwszy wybrany został do parlamentu, a przytem na wyborach ściślejszych mają socyaliści niemałe szanse powodzenia, tak iż w przyszłej Izbie socyalizm francuski będzie już miał reprezentacyę z którą trzeba się będzie liczyć, jako z poważną grupą parlamentarną.

Oto są najwybitniejsze rysy, charakteryzujące wynik wyborów dnia 20 sierpnia. Pozostaje jeszcze jedna, najważniejsza kwestya, od której zależy dalsze ukształtowanie stosunków parlamentarnych we Francyi, mianowicie chodzi jeszcze o liczebny stosunek pomiędzy dwoma głównemi stronnictwami republikańskiemi, radykalnem i oportunistycznem. Stosunek ten dzisiaj jeszcze nie da się oznaczyć, ponieważ pozostaje znaczna liczba wyborów ściślejszych, a przytem w liczbie wybranych już republikanów jest wielu ludzi nowych, których postawa wobec stronnictw i programów politycznych nie jest ściśle określona. Dopiero po wyborach 3. września można będzie ocenić dokładnie liczebny stosunek stronnictw w nowej Izbie, a więc i sądzić o politycznym charakterze nowej reprezentacyi francuskiego narodu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 24 sierpnia.*

(§) Rada ministrów w ostatnich dniach załatwiła cały szereg spraw bieżących, między któremi sprawa „trutnowska“ (Trautenau) pierwsze zajmowała miejsce. Po sprawozdaniu czeskiego namiestnika hr. Thuna, rada ministrów, jak się z dość dobrego źródła dowiaduję, postanowiła zwołać we wrześniu na krótką sesyę *ad hoc* sejm czeski, a więc próbować czy w drodze autonomicznej nie będzie można przeprowadzić nowego niemieckiego sądu okręgowego w czeskiem mieście. Czy atoli zdoła rząd dojść na tej drodze do upragnionego celu, rzecz bardzo wątpliwa, ponieważ szlachta czeska zachowuje się zawsze jeszcze w tej sprawie dwuznacznie, a również i poparcia ze strony Staroczechów rząd nie jest pewny.

Między innemi uchwaliła także rada ministrów doraźną pomoc dla ludności galicyjskiej w miejscowościach dotkniętych powodzią. Niestety jednak pomoc ta będzie tylko minimalną na opędzenie najnaglejszych potrzeb. Słychać, iż rząd zamierza użyć na ten cel tylko 40.000 złr. która to suma wobec wielkości klęski elementarnej niknie prawie zupełnie. Pozostaje jednak nadzieja, iż dalsza pomoc zawotowaną bedzie zaraz na początku jesiennej sesyi parlamentarnej, która, jak wiadomo, ma się rozpocząć dopiero w początkach października. Szybka a wystarczająca pomoc jest wobec szerzącej się we wschodniej Galicyi cholery nieodzowną. Oszczędność, pominąwszy już wszelkie humanitarne względy i obowiązki państwa, mogłaby mieć najopłakańsze skutki, jeśliby wspomniana epidemia zaczęła wskutek tego czem raz bardziej grasować.

Manewry w Galicyi mają się odbyć na pewno. Otrzymane bowiem z Galicyi sprawozdania brzmią korzystnie o tyle, iż stan zdrowia w załogach galicyjskich ma być wyborny, a i okolica, w której mają się manewry odbyć, wolną jest od cholery. Wszystko to może być prawdą. Jednak niebezpieczeństwo leży gdzieindziej, mianowicie w zawleczeniu zarazy z okolic cholerycznych w zdrowe, czemu panująca tropikalna temperatura nadzwyczaj jest sprzyjającą.

Bawi tu znakomity nasz powieściopisarz p. Henryk Sienkiewicz. Przybył on z czeskich Cieplic, gdzie odbył kuracyę. Z Wiednia udaje się na dłuższy pobyt do Zakopanego.

Ze stronnictwa chłopskiego.

Zarząd „Związku stronnictwa chłopskiego“ odbył posiedzenie 13 sierpnia b. r. pod przewodnictwem posła Stanisława Potoczka. Po załatwieniu spraw bieżących toczyły się na tem posiedzeniu — jak donosi *Wieniec* — „dłuższe i gruntowne obrady“, w jaki sposób Zarząd ma wykonać uchwałę walnego zebrania w Nowym Sączu, mocą której polecono mu, aby „sprawę wszystkich wyborów wziął w swoje ręce i nadał im właściwy kierunek“. Po przemówieniach, w których uczestniczyli wszyscy obecni członkowie Zarządu, uchwalono na wniosek p Jana Potoczka:

„Zarząd stronnictwa chłopskiego, powołując się na swój statut, upoważniający Związek do wpływania na wszystkie wybory, tudzież powołując się na uchwałę walnego zebrania w Nowym Sączu z dnia 3 lipca b. r. upoważniającą Zarząd do objęcia kierownictwa wyborów z kuryj włościańskich, uchwala wydać jako komitet krajowy włościański odezwę do wszystkich włościan, ażeby już istniejące komitetety wyborcze powiatowe włościańskie z nim się połączyły i porozumiały, a tam, gdzie takich komitetów wyb. pow. włościańskich nie ma, aby takowe zawiązano — i w wszystkich sprawach wyborczych z Zarządem Związku się porozumiewano. Zarząd Związku stronnictwa chłopskiego może w tym celu jako „krajowy komitet wyborczy włościański“ wedle potrzeby uzupełnić się przez przybranie ludzi dobrej woli, lub delegatów komitetów pow. włościańskich.“

Następnie zajmowano się urządzeniem wiecu w Jarosławiu i postanowiono:

Odbyć wiec w Jarosławiu do dnia 17 września — wedle tego, na który z tych dni zgodzą się członkowie stronnictw w tym powiecie. Na wiecu będą mowy: a) o wyborach, b) o reformie gminnej, c) o stronnictwie chłopskiem. Dalsze mowy oznaczone zostaną po porozumieniu się z członkami stronnictwa w Jarosławskiem.

Dalej postanowiono w każdym powiecie, a ile można w każdej gminie ustanowić delegatów „Związku stronnictwa chłopskiego“, którzy zgłaszających się do Związku Zarządowi polecać będą, aby ludzie innych przekonań nie wcisnęli się do Związku. Delegaci będą też odbierać wkładki i mogą takowe przyjmować choćby drobnemi ratami, gdyby komu trudno było od razu złożyć całą wkładkę 50 ct., żeby nikt z najuboższych nie odstręczał się od Związku stronnictw chłopskich, zwłaszcza w tak ciężkich czasach, wobec powszechnej w kraju klęski.

Jak z powyższej relacyi widzimy, Zarząd stronnictwa chłopskiego bierze się energicznie do rzeczy i rozpoczyna akcyę od sprawy najważniejszej, bo od wyborów. Jest to akcya, której kierunek wytyczyli owi wyborcy, narzucający chłopom swą kandydaturę to postrachem, to wódką i kiełbasą, — a sprawy gminne i ludowe spychający na plan ostatni. Teraz następuje wśród ludu reakcya, — bolesna może dla pewnych sfer, lecz wytłómaczalna.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Z Królestwa Polskiego piszą do *Dziennika Pozn.*:

„Żniwa ukończone, mimo przeszkód, spowodowanych deszczem, nawiedzającym nas często w drugiej połowie sierpnia i obecnie. Urodzaj był nierównomierny, w niektórych miejscowościach wypadł pomyślnie, w innych przeciwnie. Nierównomierność ta wypłynęła z posuchy, trwającej przez czerwiec, aż do większej połowy lipca. W owym czasie deszcze przechodziły tylko miejscami, a od ilości ich zależał urodzaj, a także od gatunku ziemi. Można słyszeć dwóch sąsiadów, z których jeden zadowolony z sprzętów, a drugi narzeka bardzo.

„Teraz rolników nęka obawa o kartofle, którym zbytek wilgoci więcej szkody przynosi, niż susza. Nieurodzaj kartofli, to klęska dla ludności biednej. Rośliny pastewne ogólnie nie dopisały, a mimo tego mnóstwo wozów z sianem wychodzi za granicę. Do tej herezyi rolniczej zmusza

---

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETŐFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

9

(Ciąg dalszy.)

Po wesołem pożegnaniu z przyjaciółmi odjechali Orlai i Petőfi z Papa, a to do Komorn, gdzie już od dni kilku Jokai u matki się znajdował. Zabawiwszy dwa dni w gościnnym domu matki Jokaja, wszyscy trzej pojechali do Dunavecse, gdzie również bardzo mile w skromnym domku rodziców Petőfiego dni kilka przepędzili. Ojciec był zadowolony, że syn nareszcie powrócił na drogę normalną, że czynił pożądane postępy w naukach; matka słuchała rozogniona opowiadań o tryumfach literackich Szandora. Teraz kolej na goszczenie trójki artystów-studentów przyszła na rodziców Orlaia. Po małej bardzo romantycznej wycieczce do Pesztu, ze stolicy wszyscy trzej pojechali furą do Mezö-Berény w komitacie Békés, gdzie rodzice Orlaia mieszkali. I tu zeszły dni wolności studenckiej niezmiernie przyjemnie na wycieczkach, przedstawieniach amatorskich i podobnych rozrywkach.

Petőfi chciał, nim się nowy rok szkolny rozpocznie, raz jeszcze odwiedzić rodziców. Orlai odwiózł go aż do Debreczina, gdzie razem zwiedzili grób jednego z najulubieńszych poetów węgierskich, Csokonaia. Potem podali sobie ręce: i rozdzieliły się ich drogi Orlai powrócił końmi do Mezö-Berény, Petőfi puścił się w pieszą wędrówkę.

Tuż za miastem Debreczinem rozciąga się słynna *puszta* Hortobadzka, step 52.000 morgów obejmujący, pastwisko niezliczonych stad koni i bydła. Droga Petőfiego prowadziła właśnie przez *pusztę* i natchnęła go do wiersza, który śpiewany dziś po całych Węgrzech, stał się jednym z popularniejszych utworów poety. Ile w tym wierszu jest rzeczywistości, a ile na karb wyobraźni policzyć wypada, zastanowienie się nad tem pozostawiam uczonym specyalistom, co to rzekomo w imię umiejętności z zawodu, zdzierają zasłony z najsłodszych tajemnic serca poety. Pieśń Petőfiego tak opiewa:

Karczmarka.

Gosposiu! piękna jak kalina,
Wina!... spragniony jestem srodze!...
Do Hortobagy z Debreczina
Jest kawał... nic nie piłem w drodze.

Powiewa wicher groźny burzą,
Ciało i duch lodowacieje,
Rzuć na mnie okiem, moja różo,
Blask twoich spojrzeń mnie rozgrzeje.

Gosposiu! kwaśne wino twoje,
Czyż się je gościom dawać godzi?
Niech za pokutę usta moje
Całus twych pięknych ust osłodzi.

Piękna kobieta.. mocne wino...
Nogami prawie już nie władnę...
Gosposiu! twoją to jest winą...
Uściskaj jeszcze... nim upadnę...

Raz jeszcze... prośbę miej na względzie...
Pozwól mi spocząć na twem łonie...
Łoże na stepie twardem będzie,
Wśród nocy, wichru, w obcej stronie.

(Podług W. Sabowskiego.)

Kiedy Petőfi przybył do Papa, nie był zadowolony z pobytu. Jókai poszedł na dalsze studya do Kecskemet, Orlai długi czas także nie wracał. Wszelkie starania o kawałek chleba nie osiągały celu. W rozpaczy napisał d. 2 listopada 1842 r. w liście do Szeberenyi'ego:

„...Przyszedłem do Papa, przyszedłem, żeby miasto to i szkołę na zawsze opuścić. Strasznie mnie los prześladuje. Stoję nad groźną przepaścią, przez którą przejść muszę, a krokiem tym rozedrę może dwoje serc (mych rodziców)! A nie ma innej drogi. Powiedz sam, przyjacielu! Muszę zostać aktorem, muszę! Rodzice nie mają mnie czem wspierać, a w Papa nie mam sposobu zarobić tę parę groszów, potrzebnych do życia. Teraz po raz trzeci aktorem! po raz trzeci aktorem!*)

„Czyż mam ci powiedzieć, że nie zarobek tylko jest mym celem (inaczej zostałbym furmanem albo pastuchem i miałbym chleb pewny), lecz, że dążę do czegoś wyższego, a cel ten nigdy nie zniknie z przed mych oczu. Artystą i poetą zostać, ten ideał mnie zapala: a dawno już mówią, żem nie na powszedniego człowieka stworzony: *aut Caesar, aut nihil!*

„...Jeszcze dzisiaj opuszczę Papa. Skoro gdzieś usiędę, uwiadomię cię...“

Gdyby list ten był jeszcze pozostawił niejaką wątpliwość co do usposobienia i położenia poety w owych czasach, to ją rozwiać musiał wiersz, który Petőfi z listem razem do koperty włożył. Wiersz ten, w dziełach poety nazwany „Toast“, jest wyrazem iście demonicznej rozpaczy. Poeta każe ciągle dalej wina sobie podawać, snać aby w haustach nadmiernego trunku utopić swoję boleść, aby opętać świadomość i nic nie słyszeć i nie widzieć i nie wiedzieć, co się wokoło i we własnej duszy dzieje. Potem wypija rozliczne zdrowia: niechaj żyją przyjaciel i życie i świat i sprawiedliwość i nadzieja i niebo i piekło.... „wszystko, wszystko — niech żyje!“ tak kończy poeta: „tylko ja jeden niechaj zginę!...

Z rozpaczy został znów aktorem.

Kiedy Petőfi po raz pierwszy próbował żywota aktorskiego, napisał w liście do Orlaia, że „hołota teatralna złożoną jest z nieociosanych, bezdusznych kloców, niezdolnych pojąć wzniosłą sztukę“. Później, kiedy bawił już jako student w Papa, zajęła jego serce bohaterka trupy. Kiedy doszedł do tego szczęścia, że go przedstawić miano uwielbianej bogini, zastał ją w sieni, w brudnej spodnicy, kiedy z koleżanką o kawał chleba z masłem wiodła walkę ohydnemi słowy i pazurkami. Wiedział, że zapału u tej „hołoty“, jak sam się wyraził, nie znajdzie, a nędzę materyalną trup takich znał także z doświadczenia.

*) Statystę peszteńskiego liczy oczywiście jako aktora.

Na aktora nie był stworzony. Był szczupły, nieszczególnego wzrostu; włosy rwały się zawsze do góry; jego czarne oczy spoglądały ponuro; na twarzy malowały się ironia, lub upór; kiedy się śmiał, wyglądało to, jakby twarz wykrzywiał; głos nie był ani silny dosyć, ani dźwięczny. Wszystko to dopiero na scenie raziło. Oko, zwykle pełne ognia, traciło wszelki blask; zwykł się był trzymać prosto i dumnie, na scenie skurczał się i zginał; czynił wrażenie nieporadnego kaleki.

Przy tak niepomyślnych warunkach tylko dziwić się można, że Petőfiego wogóle angażowano, i ta okoliczność sama świadczy o kłopotliwym stanie trup aktorskich; wcale zaś nie dziwimy się, że grał tylko podrzędne role. Studyował bohaterów Szekspira, a przedstawiał lokajów Kotzebuego. Ani towarzysze, ani publiczność nie byli mu radzi.

Widzimy tedy Petőfiego już dnia 10 listopada zaangażowanym w Stulweisenburgu. Cierpiał niedostatek, mieszkał w nieogrzewanej izbie; raz nawet, on, którego dumę znamy, udał się z prośbą o wsparcie do przyjaciół w Papa, którzy się też na dziesięć złotych dla niego złożyli!

Także w Kecskemet, dokąd ze Stulweisenburga udała się trupa, do której Petőfi należał nie powodziło się jemu lepiej. Bieda, głód, zimno dokuczały, jak dawniej, widmo laurów aktorskich, za którem namiętnie gonił, nie stało się ciałem. Tylko o tyle pobyt w Kecskemet uśmiechał się poecie, że tam spotkał się znów z Jokaiem i spędził z nim niejedną miłą godzinę. Studenci, którzy od Jokaia słyszeli o sukcesach Petőfiego poety, zapłonęli pragnieniem zobaczenia go na deskach, które świat okazują; niestety, takiego doznali zawodu, że odtąd z umysłu unikali przedstawień skoro na afiszu nazwisko Petőfiego spostrzegli.

W Kecskemet mając dosyć wolnego czasu, po raz ostatni uczęszczał Petőfi na wykłady, aby może przecie jeszcze ukończyć studya. Lecz wnet sprzykrzywszy sobie zawód aktorski wskutek nienawiści innych aktorów, wiecznych kłopotów pieniężnych i niepowodzenia scenicznego, porzucił znów rydwan Talii, pożegnał się z nadziejami karyery uczonej i powędrował w świat, jak zwykle, *per pedes apostolorum.*

X.

Na czasy panowania króla Macieja (1443 — 1490) przypadają pierwsze początki piśmiennictwa węgierskiego. W roku 1473 wydrukowano w Węgrzech pierwszą książkę. Oprócz poezyi, uprawianej przez poetów uczonych, spotykamy już wtedy także poezyę ludową. Uprawiali ją przedewszystkiem nieznani z nazwiska wędrowni śpiewacy, a była ona co do treści przeważnie epicką.

Takich bardów wędrownych spotykamy najwięcej w wieku XVI, a opiewają oni pamiętne zdarzenia z dziejów ojczystych.

Jednak te utwory wędrownych śpiewaków nie przeżyły wieku, w którym powstały. Naród węgierski mniej skłonny był do rozpamiętywania przeszłości, do roztaczania przed umysłem pełnych, dokładnych obrazów przebytych cierpień i odniesionych tryumfów. Zato wcześnie już spotykamy kwiaty liryki ludowej, niekiedy lekko o historyczne wspomnienia potrącającej, zawsze wziętej z duszy narodu, będącej zawsze niezmąconem zwierciadłem obyczajów, uczuć i zapatrywań wszystkich warstw ludu. Oprócz pieśni lirycznych posiadają Węgrzy także krótkie ballady, nie treści historycznej, lecz opiewające z reguły jakieś tragiczne zdarzenia spowodowane miłością.

Jako twórca artystycznej liryki węgierkiej słynie Baltazar Balassec (1551 — 1594). W dziedzinie epopei bohaterskiej wymieniają Węgrzy zaszczytnie hrabiego Mikołaja Zrinyego (1616 — 1664) i Szczepana Gyöngyössego (1620 — 1704). Pierwszy opiewał w „Zrinyadzie“ bohaterską śmierć swego dziadka w Sziget, drugi w „Wenerze muranijskiej“ romantyczny epizod z dziejów Węgier. Prozę węgierską rozpoczyna węgierki Skarga, kardynał Piotr Pázmándy (1570 — 1637)

(C. d. n.)

zupełna stagnacya handlowa na zboże. Podniesienie cła przez niemiecki rząd wywołało popłoch nie do opisania.

„Gubernie graniczące z Austryą prawdopodobnie znajdą ujście dla swych produktów w państwie Habsburgów, ale okolice sąsiadujące z Prusami, co poczną? Dla nich nie ma żadnych widoków. Bądź co bądź, Berlin stanowi o cenach w całem państwie rosyjskiem, gdy one tam pójdą w górę, to i tu podnieść się muszą. Wedle obliczeń statystycznych, Królestwo nie potrzebuje wcale eksportować zboża, bo ono w miejscu zużyć się może, a wychodzące za granicę produkty, muszą być zastąpione sprowadzonemi z cesarstwa. Będzie więc tu, być może, „gra w pana sąsiada". Jedno zboże pójdzie do Austryi, a drugie zastąpi ubytek. Potrzeba czasu do unormowania się równowagi, a tymczasem bieda przyciska rolników i korzyści będą znów odnosić przekupnie hurtowni.

„Rosya cieszy się urodzajem średnim — o ile ta nazwa okaże się właściwą — pokaże się to dopiero później. W zeszłym roku także statystyka tak samo określiła zbiory w państwie całem, a tymczasem okazało się, że przeciętna cyfra nie może uspakajać. Rosya jest tak rozległą i tak dalece cierpi na brak komunikacyi, iż zbytek jednych okolic nie ratuje nędzy drugich. Zakaz wywozu okazał się zbyt hazardownym środkiem, nie można więc jeszcze zapewniać teraz, czy działalność komitetów głodowych nie okaże się znowu konieczną. Wychodźtwo ludu do Azyi — praktykuje się wciąż na wielką skalę, wielu robotników puszcza się też ze wschodu i północy do południowej Rosyi za zarobkiem".

Z Czernichowa piszą:

„W ubiegłym 1892 roku urodzaj mocno ucierpiał od szarańczy; gubernialne ziemstwo walczyło z nią dzielnie, płacąc za jajeczka. Mimo tego z nastaniem ciepła szarańcza pojawiła się w niektórych powiatach. Zarząd gminy, w celu skuteczniejszej walki — przywołał profesora Lindemana, który w sali miejskiej Dumy wygłosił odczyt — słuchaczów zebrała się pełna sala". To także niemała klęska — przeszkadzająca Rosyi w rozwoju, a nieznana na Zachodzie.

Z Charkowa piszą znowu:

„Wiejska gmina wsi Turowa, w powiecie charkowskim, przyszedłszy do przekonania, że na źle obsianych skutkiem ostatnich nieurodzajów — ziemiach, nie mogłaby wyżyć, postanowiła sprzedać grunta wszystkie sąsiedniej gminie — a przenieść się w kubański okręg. Pierwszy to przykład w charkowskiej gubernii, sprzedaży całych obszarów gminnych".

Może nie każdemu wiadomo, że w Rosyi wschodniej większa część ziemi zostaje w wspólem posiadaniu gminy. Grunta co parę lat rozdzielają się, a parcele losują pomiędzy członkami gminy. Każde nowonarodzone dziecko liczy się już za członka. W jednej miejscowości niedawno toczyła się sprawa o to, że bezdzietni włościanie, wziąwszy cudze dziecko, przybrali za swoje i do udziału w ziemi pretendowali. — Inni członkowie gminy oparli się temu. Oryginalna ta forma władania ziemią przedstawia mnóstwo kolizyj i podaje sposobność do różnych intryg przy losowaniu udziałków, do mnóstwa zatargów i niezadowoleń. Ciekawą jest rzeczą, czy rząd zabierze się do przeistoczenia tej formy? — Prawdopodobnie reorganizacya ta umożebniłaby postęp rolnictwa, ponieważ owa wspólność posiadania jest dotychczas największą przeszkodą do poprawy stosunków.

Rząd jednak nie ma szczęśliwej ręki — wszystkie środki, dążące do ratunku, przynoszą zgubę. Banki włościańskie w kilka lat po przeprowadzeniu parcelacyi jakiego majątku muszą go odkupywać na licytacyi, ponieważ parcelanci zadłużają się w opłatach. Lud ten nie dojrzał jeszcze w szkole nieszczęścia — a wszystkie dobrodziejstwa z góry spływające, psują go tylko i odwodzą od zabiegliwości. U nas jest już inaczej, chwała Bogu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 sierpnia.

Ogólna suma, wyznaczona rozporządzeniem cesarskiem na bezwrotne zapomogi dla ludności Tyrolu, Bukowiny i Galicyi, nawiedzonej tegorocznemi wylewami, wynosi 240 tysięcy złr. (*Zob. telegramy*). Ile z tego wypadnie na Galicyę — nie wiemy, na wszelki sposób spodziewamy się, że więcej niż 40.000 złr., jak to przewiduje dzisiaj nasz korespondent wiedeński.

Skorzystanie z §. 14 ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa jest tym razem połowiczne. Rządowi bowiem przysługuje prawo korzystania w podobnych razach z kredytu nieograniczonego; można więc było odrazu wyznaczyć znaczniejsze kwoty i na bezzwrotne i na zwrotne zapomogi, a z faktem dokonanym przyjść przed Radę państwa. Istnieje w tym wypadku *periculum in mora*; zanim bowiem obie Izby Rady państwa uchwalą nowe zapomogi, zanim one wyasygnowane zostaną namiestnictwom, stamtąd zaś dostaną się do rąk poszkodowanych, upłynąć może tyle czasu, że już zapóźno będzie na zakupno ziarna na nowe zasiewy. Zresztą znana jest maksyma w takich razach: *bis dat, qui cito dat.*

Na proceder ten zwrócił nawet uwagę *Czas*, tak wstrzemięźliwy w udzielaniu rad i wskazówek rządowi. Wskazówki te jednak przychodzą tym razem za późno, stoimy bowiem prawdopodbnie wobec faktu dokonanego. Kto ten fakt przyspieszył i wpłynął na jego barwę, odpowiedzialnym jest za niego tem samem wobec opinii kraju.

Z Czech.

Dnia 26 sierpnia odbędzie się w Pradze zjazd młodoczeskich posłów sejmowych i do Rady państwa. Na zjeździe tym ma być stanowczo załatwiony znany spór między p. Masarykiem a drem Juliuszem Gregrem. Przeciw ostatniemu podniesiono, jak donosi *Hlas Naroda*, nowy zarzut. Dr. Juliusz Gregr, pomimo opozycyjnego stanowiska, jakie jego dziennik zajmował wobec rządu, miał w osobistej sprawie, żądać wyjątkowego traktowania. Zarzut ten ma być także przedmiotem obrad na owym zjeździe.

Rewizye i aresztowania z powodu zajść w wilię rocznicy urodzin cesarskich przybierają coraz szersze rozmiary. Przedwczoraj aresztowano 20 osób, a 8 z nich odstawiono do sądu, gdzie wdrożono dochodzenia o zbrodnię gwałtu publicznego. Przy aresztowanych, którzy są przeważnie zecerami i pomocnikami introligatorskimi, znaleziono spis uczestników w zgromadzeniu poprzedzającem zajścia. Policya praska przypuszcza, że istnieje tajna drukarnia, w której wybito broszury, rozrzucane w czasie owych zajść. Między aresztowanymi znajduje się niejaki Holzbach, student czeskiego uniwersytetu. Ojciec jego zastrzelił się na drugi dzień po aresztowaniu, jednak nie z tego powodu, lecz z powodu stosunków majątkowych bardzo przykrych. Aresztowany syn prosił sędziego śledczego aby pozwolił mu brać udział w pogrzebie ojca. Żądaniu temu odmówiono.

Następstwo tronu w księstwie Koburg-Gotha.

Zmarły 23 b. m. w Reinhardsbrunn książę Kobursko-gotajski, Ernest II, był bezdzietny, skutkiem czego następstwo tronu przechodzi na potomków męskich jego młodszego brata Alberta, zmarłego małżonka Wiktoryi, królowej angielskiej. Ponieważ zaś najstarszy syn Alberta i królowej Wiktoryi, angielski następca tronu, ks. Walii, zrzekł się, w imieniu swojem i swoich następców wszelkich praw do tronu księstwa Koburg-Gotha, więc w prawa następcy tronu wchodzi młodszy brat ks. Walii, książę Alfred Edynburski, po nim zaś ewentualnie syn jego, noszący również imię Alfreda, obecnie oficer armii pruskiej.

Książę Alfred Edynburski przybył też czemprędzej do Koburg, dokąd zdążył także cesarz Wilhelm, i wobec niego i całego ministerstwa złożył przysięgę na konstytucyę, — i tem samem objął rządy księstwa. Nowy panujący w Koburg-Gotha urodził się w r. 1844 i jest generałem *à la suite* turyngskiego pułku piechoty, za żonę zaś ma wielką księżnę Maryę Aleksandrównę, rodzoną siostrę cara Aleksandra III.

Jakkolwiek następstwo tronu w księstwie Koburg-Gotha jest uregulowane zasadniczemi ustawami, przecież objęcie tronu udzielnego księstwa Rzeszy niemieckiej przez potomka dynastyi angielskiej, wywołuje liczne w prasie niemieckiej komentarze. Już Bismark, jako kanclerz Rzeszy, starał się przeszkodzić temu następstwu tronu i chciał je zapewnić księciu brunszwickiemu. Podstępne jego manewra nie odniosły jednak skutku, bo ostatecznie książę Alfred nie może w Niemczech uchodzić za „obcego" — z tej samej przyczyny bowiem powinniby Anglicy całe potomstwo „króla małżonka" Alberta uważać za „obce". Zależy tutaj wszystko od ugody, do której stosują rody panujące swą narodowość.

Więcej od ojca, wżył się w stosunki syn księcia Alfreda, wychowany w Niemczech, obecnie jednak niepełnoletni. Spodziewano się, że ojciec zrzeknie się następstwa na jego rzecz; ten jednak tego nie uczynił i sam objął panowanie.

Z Paryża.

Figaro ogłasza rozmowę jednego ze swych reporterów z pewną wybitną osobistością Watykanu. Z rozmowy tej okazuje się, że wynik wyborów francuskich w pierwszej chwili zrobił bardzo przykre wrażenie w Watykanie, następnie jednakże uspokojono się, ponieważ papież otrzymał zapewnienie, że rząd francuski nie myśli o polityce wrogiej kościołowi katolickiemu.

Pewien dziennik klerykalny doniósł był nawet, że, dowiedziawszy się o wyniku wyborów we Francyi, kardynał Rampolla postanowił zrezygnować z urzędu sekretarza stanu kuryi rzymskiej, ale doniesienie to jest bezpodstawne. Dzienniki francuskie z zadowoleniem cytują opinię organu dyplomacyi rosyjskiej *Journal de St. Pet.* o wyborach francuskich. Dziennik petersburski cieszy się, że wybory przyniosły tryumf umiarkowanej i roztropnej polityce we Francyi.

Powszechne budzi zainteresowanie walka wyborcza w departamencie Var, gdzie wszystkie komitety przeciwne wyborowi p. Clémenceau odbyły obecnie generalne zgromadzenie pod przywództwem Vincent'a, który był jednym z rywali Clémenceau, a który obecnie agituje za przeciwnikiem p. Clémenceau Jourdan'em. Walka pomiędzy przywódcą skrajnych radykałów a p. Jourdanem, będzie nader zawzięta i dzisiaj trudno przewidzieć, kto zwycięży. W normalnych warunkach wybór p. Clémenceau byłby niewątpliwy, ale kontragitacya używa wszelkich środków dozwolonych i niedozwolonych, aby głośnego radykalnego przywódcę pozbawić mandatu.

Kontrkandydaci Wilsona zaprotestowali przeciw prawomocności jego wyboru w Loches na tej podstawie, że karty oddane na Wilsona nie były białe, jak wymaga ustawa, lecz żółte, aby agenci Wilsona mogli skontrolować przekupionych wyborców. Protest ten podniesiono zaraz po wyborach i minister natychmiast zatelegrafował, aby urny wyborcze zostały opieczętowane. Teraz kwestya, czy karty były żółte, czy też tylko białe z żółtym odcieniem. W każdym razie może to dać pożądaną sposobność do unieważnienia wyboru Wilsona.

Cipriani o rozruchach w Aigues-Mortes.

Znany rewolucyonista Amilcare Cipriani, przyjaciel Francyi i zwolennik pojednania i braterstwa Włochów z Francuzami, nadesłał do *Petite Rep. Fr.* otwarty list, potępiający krwawe rozruchy w Aigues-Mortes. W liście tym pisze Cipriani:

„Podczas, gdy we Włoszech liczni przyjaciele Francyi prowadzą energiczną i zadziwiającą agitacyę przeciwko podróży księcia Neapolu do Metzu, upatrują bowiem w tej podróży obrazę dla Francyi, która walczyła za wolność Włoch.— wy mordujecie Włochów i urządzacie na nich obławę w Aigues-Mortes, jak na psów.... Pomyślcie tylko, że gdyby we Włoszech stał na czele rządu minister, którego nazwisko dobrze wam znane, to z pewnością użyłby tej sposobności do wywołania konfliktu, któremu wszelkiemi siłami staramy się zapobiedz.... Nie należy czynić Francyi i całego francuskiego narodu odpowiedzialnym za bójki w Aigues-Mortes, ale niechajże podobne bójki i krwawe zajścia ustaną, bo takie sceny, jakie odbywały się w Aigues-Mortes pod okiem władz, nie mogą się bynajmniej przyczynić do wzajemnego porozumienia obu bratnich narodów. Podczas, gdy jedna strona dokłada wszelkich starań, aby sprowadzić to porozumienie, druga strona psuje to, co myśmy osiągnęli, zbrodnią i bratobójstwem. Krew przelana pogłębia przepaść pomiędzy obu bratniemi szczepami ku zadowoleniu rządów, którym na rękę niezgoda Włochów z Francuzami".

Z Serbii.

Z Belgradu donoszą, że dr. Dokicz prezydent Rady ministrów, piastujący zarazem tekę ministerstwa oświaty, przygotowuje projekt reformy serbskich szkół średnich. Projekt ma odpowiadać zarówno nowoczesnym wymaganiom, jak i potrzebom kraju. Jako podstawę prac w ministerstwie, przyjęto projekt, wypracowany przez Towarzystwo profesorów szkół średnich.

Królowa Natalia ma niebawem przybyć do Biaritz i pozostać tam do przyszłej wiosny. Przed tym terminem matka królewska nie powróci do Serbii. W nowym pałacu królewskim przygotowują jednak dla niej już teraz apartamenta.

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" nadesłał p. Jan Bieroński z Biały kwotę 5 złr. $1^1/_2$ ct, zebraną w towarzyskiem kółku nauczycielskiem

Panie krakowskie wyjęły w dalszym ciągu z puszek Towarzystwa Szkoły ludowej: u p. Beina, w kancelaryi Towarzystwa Sztuk pięknych 4 złr. 67 ct., z puszki na wystawie Sztuk pięknych 3 złr. 76 ct., u p. Jaugustyna w Tow. wzaj. ubezpieczeń 2 złr. 2 ct., razem 10 złr. 45 ct.

Cholera. Z autentycznego źródła otrzymujemy na stępujące wiadomości:

Badanie bakteryologiczne odchodów zmarłego w dn. 21 bm. Wojciecha Łazarskiego, przeprowadzone przez dra Piotrowskiego, asystenta przy katedrze anatomo-patologicznej, wykazało, jak zwykle w tyfusie pocholerycznym, brak prątków Kocha. Dnia wczorajszego, tj. 24 bm, przywieziono do szpitala św. Łazarza woziwodę Stanisława Schreibera, mającego lat 33, który wprawdzie nie mieszkał w tej samej izbie z nieboszczykiem Łazarskim, bo sypiał przy koniu w stajni, lecz miał z nim ciągłe styczność. Chory ten okazywał wszelkie przypady cholery i dzisiaj rano dn. 25 bm. umarł. Badanie mikroskopowe i bakteryologiczne wykazało prątki Kocha. Sekcya zwłok stwierdziła także cholerę.

Cały dom przy ulicy Miedzuch l. 18 otoczyła w nocy straż policyjna, by mieszkańców jego utrzymać w obserwacyi pięciodniowej. Rewizyę ich lekarską ma powierzoną dr. Schaitter. Wahadła od studzien tych domów odjęto. Wody i żywności mieszkańcom dostarcza gmina. Całą ulicę zamknięto z obu stron parkanami. Rzeźnię drobiu także zamknięto i nie dozwolono odbywać targu na sąsiednim placu. Gruntowną desinfekcyę całej realności przeprowadza się. Dzisiaj odbędzie posiedzenie komisya anticholeryczna.

Przedwczesne obawy. Dyrekcya policyi w Krakowie nie pozwoliła na odbycie „zgromadzenia ludowego", zapowiedzianego na dzień 27 b. m. w sali Ebera przy ulicy Starowiślnej, — a to „ze względu na zaszły w Krakowie wypadek cholery". Dodaje nadto dyrekcya policyi, że wogóle „takie zgromadzenia ze względów sanitarno-policyjnych na czas nieograniczony muszą być odłożone".

Zarządzenie to dyrekcyi policyi wydaje nam się co najmniej przedwczesne. Przedewszystkiem bowiem do tej chwili nie skonstatowano epidemicznego charakteru cholery w Krakowie.

Jeżeli zaś izolowano całą grupę domów, gdzie zaszedł podejrzany wypadek choroby i delożowano ich mieszkańców, wystarcza to najzupełniej na uspokojenie obaw przed rozwleczeniem zarazków choroby.

Nie idzie nam wyłącznie o ten wypadek postąpienia policyi, lecz wogóle baczyćby należało, aby przedwczesnem i zbyt gorliwem stosowaniem ustaw o chorobach epidemicznych nie krępowano wolności obywatelskiej i życia publicznego, aby nie tamowano ruchu handlowego, który już roku zeszłego narażono na olbrzymie straty.

Z parku Jordana. Uroczyste zakończenie letniego sezonu zabaw i ćwiczeń gimnastycznych młodzieży płci obojej odbędzie się w parku dra Jordana w niedzielę dnia 27 b. m. Zaproszeń osobnych zarząd parku w tym roku nie rozsyła, ale zaprasza niniejszem ogłoszeniem tak rodziców, jak i przyjaciół młodzieży. Początek z uderzeniem godziny $4^3/_4$. Programy przy wejściu.

„Sokoły" krakowscy wyjechali dziś rano w liczbie około trzydziestu umundurowanych druhów na kilkudniową wycieczkę do Zakopanego.

Stow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie urządza pojutrze, w niedzielę, przedstawienie amatorskie w lokalu swym przy ulicy Grodzkiej l. 50. W programie zamieszczono obok monologów też jednoaktową komedyę Fredry „Consilium facultatis". Początek o godz. 8 wieczorem. Po przedstawieniu odbędzie się towarzyska zabawa.

W szkole sług, założonej w Krakowie przez Bractwo N. P. Maryi, Królowej korony polskiej, rozpocznie się wkrótce nauka gotowania, przy pomocy bardzo zdolnej kucharki i nadzoru jednej z pań opiekunek. Dzień otwarcia nauki zależeć będzie od zgłoszenia się przynajmniej 10 osób, któreby chciały brać obiady do domu z zamówieniem jednomiesięcznem. Kuchnia ta dostarczać będzie potraw nie zbyt wybrednych, lecz zrobionych z największą starannością z najlepszych materyałów i sporządzonych jedynie na świeżem maśle, obiad zaś, złożony z 3 potraw, mianowicie: z rosołu lub zupy i dwóch mięs, albo też z rosołu, mięsa pieczonego i leguminy, kosztować będzie miesięcznie 12 złr., obiad zaś, złożony z 4 potraw, kosztować będzie 15 złr.

Osoby, biorące obiad ze „szkoły sług", przyczynią się pośrednio do wykształcenia dobrych, sumiennych i obowiązkowych kucharek, których brak odczuwamy coraz dotkliwiej.

Panie, chcące sługi swoje wykształcić w gotowaniu, mogą umieszczać je w „szkole" za opłatą 10 złr. miesięcznie za wikt. Nauka trwać będzie przez 6 miesięcy. Początkowo przyjętych zostanie tylko 6 uczennic. Zgłaszać się należy do zarządu „szkoły sług" przy ulicy Mikołajskiej l. 5.

Zakończenie roku szkolnego. W krakowskiej szkole zawodowej dla stolarstwa i ślusarstwa fundacyi bar. Hirscha, przy ulicy Starowiślnej l. 46, odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z otwarciem wystawy prac zawodowych, rysunków i wypracowań piśmiennych uczniów — we czwartek 31 b. m. o godz. 10 przed południem. Wystawa będzie dla publiczności otwarta do niedzieli, t. j. 3 września, włącznie.

Dostawy dla wojska. Zwracamy uwagę naszych czytelników i strony interesowane na ogłoszone w dzienniku naszym do Nru 191 z 22 sierpnia b. r. doniesienie intendantury 1 korpusu, mocą którego odbędzie się tamże w dniu 7 września 1893 o godzinie 10 przed południem rozprawa ofertowa celem dostawy siana dla Tarnowa, Ołomuńca i Krakowa, a dla ostatniego i na dostawę słomy. Bliższych wyjaśnień udzielą magazyny prowiantowe pomienionych miejscowości.

Ze sfer notaryalnych. Notaryusz Junkiewicz Jan przesiedlił się z Boryni do Liska.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

MAX NORDAU.

SZTUKA STARZENIA SIĘ.

(Ze zbioru nowel p. t. „Seelen-Analysen").

Baron Robert v. Linden stał przed swem trójskrzydlnem zwierciadłem. Przez wysokie okno słońce przeczystego majowego poranku tak jasno go oświecało, że miejsca, w niem kąpane, stawały się niemal przeźroczystemi. Twarz swą przybliżył do kryształowej szyby, dotykał jej prawie i musiał wstrzymać oddech, by nie zapocić lustra. Widział w niem swoją własną postać, w tył nieco podaną i spoglądał na nią długo i z uwagą, która spostrzeżeń szuka i lęka się zarazem; patrzył najpierw prosto, potem z boku, zmieniał oświetlenie, umieszczał twarz to w środku słonecznych promieni, to chwytał ją pod rozmaitemi kątami lub przysłaniał nieco ręką. W końcu z głębokiem westchnieniem odstąpił, szyldkretowy grzebień i szczotkę z kości słoniowej położył na marmurowej umywalni, osunął się na fotel, stojący w rogu i opuścił głowę na piersi, a ramiona bezwładnie pod własnym ciężarem opadły.

Ach, jakże przykrą i niewesołą była dla barona Roberta godzina rannej tualety! Bał się nieubłaganego zwierciadła, a jednak niepokojąca ciekawość popychała go zawsze do badania swego wyglądu surowem okiem Holbeina. Widział on i śledził bacznie wszystkie spustoszenia, jakich życie w rysach twarzy jego dokonywało: poprzeczne bruzdy na czole, zmarszczki biegnące od zewnętrznych kątów ocznych ku skroniom, tak te, które już głęboko się wyryły, jak inne, zda się skazane na pogłębienie i jakby lekkiem pociągnięciem pióra naznaczone, a widzialne tylko przy oświetleniu z boku; dolne powieki i część twarzy objęta wewnętrznemi kątami oczu i wierzchem nosa wydawały się pogniecione i zmięte; ziarniste, starannie wygolone policzki przypominały łupinę dojrzałych pomarańcz lub delikatną skórę marokinową; wąski pasek skóry między końcem zarostu i uchem — wybladły był i spłowiały, jak gdyby szaro żółtawym piaskiem posypany; okolica szczęki ku szyi, bezbarwna, zwiędła, podobna była do zeschłego liścia herbacianej róży.

Z niepokojem liczył siwe włosy, okazujące się już na skroniach — z brody wyrywał je jeszcze — oświecał w słonecznych promieniach zarost głowy i widział, obracając ją i zniżając, jak coraz to bardziej rzadniał i jak skóra nad czołem coraz to groźniej i jaśniej przeświecać zaczynała. Badanie długo trwało. Z rozpaczliwą przeprowadzał je dokładnością i zamykał się przytem, gdyż nie chciał służącego nawet mieć świadkiem bolesnych spostrzeżeń, do których, jak mu się zdawało, sam jeden wyłącznie dochodził.

Może też i nie mylił się w tem pocieszającem domniemaniu. Postawa jego cała wogóle była jeszcze piękną i pokaźną czas nie tknął się jeszcze zewnętrznych linij jego zgrabnej figury, ociężałość nie obniżała mu ramion i nie garbiła pleców, a gdy z wyszukanym smakiem ubrany, trzymając się prosto i dumnie, z głową do góry podniesioną, lekko i sprężyście kroczył przez ulicę lub po dywanie salonu, musiał go każdy z pewnego oddalenia lub, kto nie był trochę krótkowidzący, uważać nietylko za przystojnego, lecz nawet za mężczyznę w młodzieńczej pełnej sile wieku.

Sam to wmawiał w siebie, po kilku minutach niespokojnego znużenia podniósł się znowu z fotelu, kończył się szybko ubierać i raz jeszcze w lustrze przyglądając się ogólnemu wrażeniu, tym razem już nie z tak bliska, lecz w oddaleniu kilku kroków.

Ktoś do drzwi zapukał. „Pan doktor" — oznajmił służący. „Idę", odrzekł baron Robert, spiesznie otworzył drzwi i wszedł do przyległego salonu, w którym doktor Thiel już go oczekiwał. Przychodził on stale raz w tygodniu z rana do barona, przed tegoż wyjściem, gdyż baron Robert był o zdrowie swe nader troskliwy i lubił z ust doktora i przyjaciela zarazem usłyszeć, że pewne drobne objawy, jak silne pragnienie w gorącym dniu, pewne znużenie po nocy balowej, pewna ociężałość w nogach po dalekiej przechadzce, nic groźnego nie zapowiadają.

— No, jakże się tam pan czujesz dziś z rana — zapytał, podchodząc ku niemu doktor Thiel.

— Tak sobie — odrzekł Linden i uścisnął mu obie dłonie.

— Wyglądasz pan trochę przygnębiony — zauważył lekarz.

— Mam powód do tego — westchnął Linden.

— Cóż się znowu stało? Nie masz pan może apetytu po dobrym obiedzie? Czujesz się pan bardziej znużonym około północy, niż z rana?

— Nie drwij, doktorze. Nie wiesz, co dzisiaj za dzień dla mnie.

Thiel spojrzał nań pytająco.

— Dzień moich urodzin — dodał Linden przytłumionym głosem.

— Seryo? — rzekł Thiel. — A możnaby się dowiedzieć, która to wiosna życia?

— Tylko bez cyfr! — przerwał żywo baron i dłonią usta mu zamknął.

— Toś pan gorszy od kokietki — zauważył śmiejąc się lekarz, odsuwając rękę barona. Chciał powiedzieć: „od starej kokietki", nie dodał jednak przymiotnika. — Mężczyzna może bezkarnie mówić o swym wieku, jeżeli jest zaledwie wśrodku czterdziestki.

— Proszę, jeszcze nie w środku — zastrzegł się baron żywo, — dzisiaj skończyłem dopiero czterdzieści cztery.

Thiel uśmiechał się.

— No, życzę panu szczęścia, dużo szczęścia...

Linden nie dał mu skończyć.

— Szczęście, szczęście! Czy jest jakie szczęście poza młodością?

— To zależy, jak się szczęście pojmuje.

Linden zdawał się nie słyszeć, co mówił lekarz, i w dalszym ciągu snuł myśli swoje:

— Jakże czcza jest wasza wiedza! Tu odkryją jakiegoś bakcylusa, tam jakąś chorobę. Na co mi się to zda? Na nic. Nauczcie mnie być ciągle młodym, to wtedy czołem uderzę przed waszem ślęczeniem nad drogiemi mikroskopami. Starożytni jedni mieli racyę w tem, jak we wszystkiem innem. Prędko umierać. W niezmniejszonej sile. Większego szczęścia bogowie nie mogą użyczyć. Czegoż człowiek w życiu może jeszcze pożądać, skoro młodość przeminęła.

— Oczywiście niczego, jeśli się jak truteń nie ma innego celu w życiu, jak tylko: kochać. Truteń musi zginąć, gdy zadanie swe raz spełni. Nie jestem ja ślepy na wdzięki motyla, który przez jeden dzień letni w promieniach słonecznych kąpie swe przepyszne aksamitne skrzydełka, a nie ma żadnych narządów do przyjmowania pokarmu i nic nie robiąc, lata jeno około kwiatków i samic swojego gatunku: kocha i wabi i ginie wieczorem na to, aby się nawet z swego rozkosznego upojenia nie obudzić. Z kwiatami tak samo. Wykwitnie to i pachnie i odsłania piękne barwy i kształty jedynie w celu dalszego rozradzania się i szybko więdnie, po osiągnięciu tego celu. Bardzo to pięknie, motyle i kwiaty. Ale ostatecznie są to organizmy niższe, podrzędne, a człowiek wyżej od nich stoi, choć nie pachnie i zwyczajnie nie posiada aksamitnych skrzydeł.

— Czy też to jednak niezaprzeczona prawda, że człowiek wyżej od nich stoi? Co do mnie, zazdroszczę motylom i kwiatom, które giną w pełnym blasku młodości, piękności i kochania. Tak, a nie inaczej wyobrażałem sobie życie, godne życia. Świetny fajerwerk. Pośród zmroku błyski, płomienie, syki. Tryumfujący wylot ognistych kul i rakiet, od których wspaniałych barw bledną gwiazdy na niebie. Przy każdorazowym deszczu ognistym i efektownym wystrzale okrzyk zachwytu i grzmiące oklaski gapiących się filistrów, którym samo przypatrywanie się zawrót upojenia sprawia i tak bez ustanku błysk za błyskiem, strzał za strzałem, w ciągłem stopniowaniu aż do ognistego bukietu, po którego bajecznej jasnej świetności bez przejścia niespodzianie czarna zapada noc. To jest życie. To szczęście. Ale rakieta musi być zawsze pełno naładowana. Bo inaczej nie wzleci wśród podziwiającego szmeru ku gwiazdom, lecz powije się trochę i wyskoczy z śmiesznym wysiłkiem i spadnie napowrót i nędznie zgaśnie w niemile tchnącym dymie. Rozpaczliwy koniec.

Robert umilkł na chwilę, widocznie w duszy wykończając naszkicowany obraz. Potem, jako ostateczny wynik swego rozumowania, dodał:

— Tak, doktorku, gdybyś mógł rakietę na pół spaloną świeżo naładować!

— Cóż — odparł Thiel, który z uśmiechem całej tej mowie się przysłuchiwał, — wszak Brown Sequard w Paryżu zdaje się być na najlepszej drodze do wynalezienia tego środka cudownego.

— Czy wierzysz pan w to? — zapytał niespokojnie baron.

— Ależ, głupstwo. Ktoby tam w to wierzył! Żartuję przecież.

— Dlaczegóżby jednak nie miało być możebne? Wszak Brown Sequard o ile wiem, uchodzi za poważnego uczonego.

— Nie przeczę temu Ale odmładniające zdroje istnieją tylko w bajkach. Gdyby człowiek mógł do śmierci pozostać młodym, nie byłoby racyi umierać. A ponieważ w możliwość usunięcia śmierci nie wierzę, więc też nie wierzę w Brown Sequarda sztukę odmładzania.

— Szkoda — westchnął Linden.

— Na szczęście — rzekł Thiel, tym razem poważnie — istnieje pewny i skuteczny środek pozostania na zawsze młodym.

— Kola? To także nie pomaga.

— Nie, nie, nic aptecznego. Środek o wiele prostszy. Aby zawsze pozostać młodym, potrzeba jedynie w każdym wieku życia to tylko czynić, co temu wiekowi odpowiada.

Na twarzy barona odmalowało się rozczarowanie. Thiel jednak nie zważając na to, mówił dalej:

— Nieprawdaż? w dwudziestym roku życia jest się młodym. Spróbujże pan, mając lat dwadzieścia, pobawić się krążkiem na ulicy, a każdy przechodzień krzyknie na pana: Stary drągalu! nie wstydzisz się? — W pięćdziesiątym roku życia uważasz się pan już za starca, a gdybyś pan w tym wieku został zamianowany głównodowodzącym generałem, lub kanclerzem państwa, z wszystkich stron słyszałbyś słowa zazdrosnego podziwu: Jaki młody generał! Jaki młody minister! (C. d. n.)

Wybory uzupełniające posłów do Rady państwa z miasta Lwowa w miejsce dra Smolki i z gmin wiejskich okręgu jarosławskiego w miejsce zmarłego Wład. hr. Koziebrodzkiego, naznaczone zostały na 30 września br.

Wybór posła do Sejmu z mniejszych posiadłości pow. dolińskiego (w miejsce Mazarakiego) został rozpisany na 6 października br.

Marszałkiem pow. liskiego wybrany został p. Emil Leszczyński, zastępcą p. Józef Nanowski z Ustrzyk.

Pogrzeb Andriollego w Nałęczowie odbyć się ma dziś po południu. Zwłoki zmarłego spoczywają zasypane kwiatami w mieszkaniu, które zajmował. Malarz Okniński zdjął maskę pośmiertną z nieboszczyka i zrobił szkio mieszkania ze złożonemi w niem zwłokami zgasłego artysty.

Zmarli. Jakób S t e b e l s k i, emerytowany poborca podatkowy, ojciec nieszczęśliwego poety Włodzimierza, Romana, prokuratora we Lwowie, Jarosława, radcy sądu w Krakowie i Piotra, prof. uniwersytetu lwowskiego, zmarł dnia 23 bm. w Łopatynie.

Katarzyna z Włodarczyków S z c z e p k o w s k a, wdowa po urzędniku akcyzy miejskiej, przeżywszy lat 56, zmarła w Krakowie.

Cholera w Galicyi. W dniu 23 b. m. zachorowało na cholerę: W powiecie n a d w ó r n i a ń s k i m: w Delatynie i Nadwórnej po 4 osoby, w Dobrotowie 1 osoba. W powiecie k o ł o m y j s k i m: w Oskrzesińcach 1 osoba.

Umarły: w Delatynie 2 osoby, w Nadwórnej 4 osoby, w Chlebyczynie Polnym (pow. Śniatyn) 1 osoba.

Gazeta Polska w Czerniowcach z oburzeniem donosi, że fizykat miejski z a t a i ł stwierdzony jeszcze w sobotę fakt, iż robotnik Pivin, zatrudniony w młynie wodnym na Horeczy, przedmieścin czerniowieckiem, zmarł na c h o l e r ę a z y a t y c k ą. Dr. Kamen, zbadawszy wydzieliny, znalazł w nich zarazki *cholera asiatica* i zawiadomił o tem władzę. W niedzielę po południu zachorowała znowu na Horeczy 38-letnia włościanka Sofronia Axeniuk, mieszkająca obok chaty, gdzie zmarł Pivin. W poniedziałek przed południem umarła, jak się okazało, również na cholerę azyatycką. Trzeci podejrzany wypadek zakończył się wyzdrowieniem.

Dopiero w poniedziałek izolowano Horeczę od komunikacyi z śródmieściem. Domy, gdzie stwierdzono cholerę, otoczono kordonem żandarmów. Na przedmieściu urzęduje stale lekarz prakt. Becker, a do sąsiedniej Ludi-Horecza, tworzącej już osobną gminę, delegowało starostwo lekarza dra Luttingera. — O obecnym stanie zdrowia tamtejszych mieszkańców fizykat upewnia jak najpomyślniej, ale ludność miasta, nauczona niedzielnem doświadczeniem, zgoła nie wierzy lekarzom miejskim i stąd jeszcze większy popłoch.

Namiestnik w Przemyślu. Celem naocznego przekonania się o rozmiarach klęski powodziowej w powiecie przemyskim, wybrał się przed kilku dniami namiestnik hr. Badeni do Przemyśla i, jak donosi *Gazeta Przemyska*, udał się z dworca kolejowego do biura wydziału Rady powiatowej, gdzie się właśnie odbywało posiedzenie wydziału i komitetu ratunkowego. Tutaj w nader obszernem i wyczerpującem przemówieniu przedstawił dr. Czaykowski p. namiestnikowi obraz klęski, która powiat przemyski dotknęła, i usprawiedliwił wszelkie przez wydział dla ulżenia tejże poczynione kroki. Namiestnik w odpowiedzi na to przemówienie zaznaczył, że uznaje potrzebę jak najrychlejszej pomocy, a na pierwszym planie stawia sprowadzenie wód z pól zalanych, na który to cel rząd przeznacza na razie 2000 złr. Dalej przyrzekł namiestnik wyjednać bezpłatne obdzielenie solą dla bydła obszarów dworskich i gmin, oraz przyrzekł do inspektoratu podatkowego przydzielić dwóch urzędników dla spiesznego przeprowadzenia likwidacyi szkód, wyrządzonych powodzią. Na posiedzeniu tem byli: ks. Wład. Sapieha, ks. Adam Lubomirski, dr. Włodz. Kozłowski, dr. Dworski, Wł. Łoziński, Jocz i Jan Pawlikowski. — Dnia następnego, t. j. we wtorek, udał się namiestnik w towarzystwie dra Czaykowskiego, ks. Adama Lubomirskiego i starosty p. Goreckiego kołowo do włości położonych nad Sanem, które najbardziej od wylewu ucierpiały. Droga wiodła na Hureczko, Hurko, Medykę, Chałupki Dusowskie, Torki, Poździacz, Stubno, Stubienko, Skład Solny i Barycz. W Baryczu przewieziono się promem do Sośnicy, a stamtąd podążono do Radymna. Namiestnik przyglądał się wszędzie zniszczonym rolom, domostwom i drogom, słuchał skarg i żądań włościan i widocznie wzruszony roztaczającym się przed nim obrazem nędzy, przyrzekł, że wedle możności zaradzi klęsce powodziowej, przyczem zaznaczył, że jak najrychlej należy przystąpić do wykonania na Sanie przekopów pod Bolestraszycami, Medyką i Dusowcami.

Na rzecz dotkniętych powodzią złożyli w administracyi *Nowej Reformy:* p. Antoni L. Broniszewski, rzeźbiarz i majster kamieniarski w Krakowie 5 złr., tudzież pracownicy jego pp. Jan Kawka 1 złr., Andrzej Ślusarczyk 1 złr., Piotr Cekiera 1 złr., Karol Horski 1 złr., Bąkowski 1 złr. i Jan Molenda 50 ct., razem 10 złr. 50 ct.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o pożarze w Podgórzu z całem uznaniem podnosimy dzielny ratunek krakowskiej straży pożarnej, której obywatele m. Podgórza przedewszystkiem mają do zawdzięczenia, że onegdajszy pożar nie przybrał straszniejszych rozmiarów.

Wieliczka. W niedzielę dnia 3 września br. urządza się zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na dobroczynne cele. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego zawiadamia się publiczność, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, rynek linia A—B, w kawiarni Piotra Porzyckiego, rynek l. 17 I piętro w Krakowie, oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 1½ po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godz. 5 i 7 wieczorem.

Ofiara poświęcenia. Przy pożarze, który niedawno wybuchł był w pewnym domu w Suczawie, poparzyło się kilku strażaków pożarnych, a między nimi komendant straży M ä d e r, który też zmarł onegdaj. Był to człowiek zasłużony około rozwoju straży ogniowych w kraju.

Ludność Warszawy. Według ostatnich wykazów statystycznych z początkiem r. 1892 Warszawa liczyła 490.417 ludności, w tej liczbie 230.624 mężczyzn i 259.783 kobiet. W ciągu roku zeszłego urodziło się 22.079 (11.099 chłopców i 10.980 dziewcząt), zmarło 14.048 (7166 mężczyzn i 6882 kobiet), czyli, że liczba urodzonych w r. 1892 przewyższyła zmarłych o 8031. Według wyznania urodziło się: 565 prawosławnych, 12.428 katolików, 707 protestantów i 8379 żydów; zmarło zaś 283 prawosławnych, 8898 katolików, 501 protestantów, 4362 żydów i 4 machometan. W ciągu r. z. największa śmiertelność przypadła w miesiącach: sierpniu 1422 zmarłych), wrześniu (1552) i październiku (1516), najmniejsza w miesiącach: kwietniu (970), maju 989) i czerwcu (995). Z dniem 1 stycznia br. Warszawa liczyła 532 261 mieszkańców (255.498 mężczyzn i 276.763 kobiet).

Projekt nowego kanału. Z Petersburga donoszą, że inżynier Fliederbaum z Warszawy otrzymał pozwolenie na wykonanie studyów dla budowy kanału Bzura-Przemsza. Kanał ten ma ułatwić komunikacyę pomiędzy dąbrowieckiem zagłębiem węglowem (przez Łódź) a Warszawą.

Z Warszawy do Chicago. Dr. medycyny p. Rajmund Lande z Warszawy udaje się na stałą praktykę do Chicago, gdzie też obejmie stanowisko w jednej z lecznic miejskich. Wraz z drem Lande wyjeżdża i jego małżonka, wysoko uzdolniona pianistka, która po powrocie ze studyów w Berlinie, niejednokrotnie i z powodzeniem występowała na koncertach warszawskiego Towarzystwa muzycznego.

Taksy lekarskie. Departament lekarski w Rosyi opracował ostatecznie projekt ustawy, wprowadzającej taksę obowiązkowego wynagradzania lekarzy za udzieloną przez nich pomoc i złożył go do zatwierdzenia Radzie państwa. Według tego projektu wysokość wynagrodzenia lekarza będzie zależna od liczby mieszkańców danej miejscowości, oraz od stopnia zamożności i towarzyskiego stanowiska pacyentów. Najwyższe honoraryum ma wynosić 5 rs., jeżeli lekarz przybywa do domu pacyenta, i 3 rs, jeżeli pacyent przychodzi do mieszkania lekarza, niższy zaś wymiar postanowiono na kop. 30 dla robotników i osób klasy niższej.

Aeronautyka wojskowa. Po pomyślnych doświadczeniach z prywatnym zakładem aeronautycznym, w którym uczyli się wyznaczeni oficerowie i żołnierze, ministerstwo wojny otworzyło w Wiedniu własny instytut z warsztatami na wielkiej przestrzeni koło arsenału. Kierują nim oficerowie, wyznaczono rękodzielników wszelakich z pomiędzy żołnierzy; będzie się tam odbywać i budowa balonów i wszelkie doświadczenia lotu.

Pogrzeb Charcota. Wracam z pogrzebu Charcota — pisze korespondent paryski *Kuryera Warszawskiego* dnia 19 b. m. — Zwłoki jego, przywiezione do Paryża wczoraj nad ranem, złożono w kaplicy szpitala Salpêtrière, dziś zaś o godz. 10 rano odbyło się żałobne nabożeństwo i wyprowadzenie zwłok na cmentarz Montmartre.

Trumny nie przyozdobiały wieńce, a zasług zmarłego nie wypowiadały mowy, bo takie było życzenie zgasłego uczonego, który pragnął, aby pogrzeb jego odznaczał się prostotą. Naturalnie, wielbiciele Charcota nadesłali wieńce, z pomiędzy nich wyróżniały się wspaniałością: od internów szpitala Salpêtrière, od internów Charcota, od Stowarzyszenia studentów, od dra Cornila, jako też dwa bez napisu ofiarodawców: jeden z bratków z napisem na wstęgach: „Naszemu przyjacielowi“, drugi z róż, krepą owiniętych, bez napisu. Złożone one były w bocznej kaplicy, a następnie odesłane wprost na grób przed pogrzebem. Trumnę zdobiły tylko mundury: członka Instytutu i Akademii lekarskiej, oraz krzyż komandora Legii honorowej. Obecnymi byli: członkowie Instytutu, fakultetu, Akademii lekarskiej, jak również radcy miejscy i departamentalni.

W kaplicach z lewej strony znajdowały się panie zaproszone, dozorczynie szpitalne i posługaczki; z prawej — panowie, infirmierzy i dozorcy szpitalni. W głębi zajęli miejsca członkowie towarzystw lekarskich, studenckich, interni i uczniowie Charcota.

O godz. 11 przed południem stanął kondukt żałobny na wielkim dziedzińcu szpitalnym. Ulewny deszcz stanął na przeszkodzie rozwinięciu się pochodu. Muzyka wojskowa złożyła hołdy należne komandorowi Legii honorowej i pochód wyruszył. Ceremonia skończyła się o godz. 1 w południe.

Walka plakatowa. Pomiędzy zdobiącemi mury paryskie z powodu wyborów afiszami różnokolorowemi nie brak było i naiwnych. Tak np. w jednej dzielnicy czytano na afiszu wyborczym: „*Vacheux, n'egociant en beurres, candidat réaliste*“, gdzieindziej znowu: „*Albert Caperon dit Captain Cap, anti-bureaucrate et antieuropéen*“, a znany awanturnik Mordacq, nie mogąc niczem innem, chwalił się, że kandydatury jego nie popiera żaden komitet, żadna koterya, żadna grupa, żaden dziennik...

Walka plakatowa nietylko w Paryżu obfituje w przedziwne kwiatki.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Teofila K o s s o n o g ę, ze Lwowa do Zakopanego, i poruczyła mu tamże kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego.

Repertoar teatru krakowskiego.

W s o b o t ę 26 sierpnia: „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

W n i e d z i e l ę 27 sierpnia: Na żądanie po raz 149-ty „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Z dniem 31 b. m. teatr stary zostanie zamknięty.

Jubileusz Krynicy.

Uroczyście i wspaniale obchodzono tę ważną w dziejach zakładu rocznicę. Sto lat upływa od chwili, kiedy cichy, uroczy zakątek ziemi naszej objawił tajemniczą źródeł swych potęgę i rozwarł gościnne ramiona dla chorych i cierpiących, fizyczną i moralną im obiecując ulgę... Od wieku tysiące ludzi szukało i znalazło tu zdrowie i pokrzepienie, od wieku szerzyła się po świecie sława uroczego polskiego, naszej ziemi zakątka, aby dziś rozbrzmieć już szeroko i niezaprzeczenie i zapewnić Krynicy pierwszorzędne miejsce wśród zakładów europejskich.

Zakład przybrano odświętnie. Zjazd z okolic, a nawet z najdalszych stron kraju bardzo liczny... Wieczorem dnia 23 b. m. iluminowano Krynicę i spalono ognie sztuczne. Muzyka pod kierunkiem p. Wrońskiego grała w zakładzie. Chóry włościańskie na pobliskich wzgórzach w ciszy uroczej nocy rozbrzmiewające, otuchę i wiarę z pieśnią od gór ojczystych przynosiły, podnosząc ducha ufnością, sił do walki i wytrwania dodając...

Następny dzień uroczystości rozpoczął się solennem nabożeństwem w pięknie przybranej nowej świątyni, przy współudziale duchowieństwa obu obrządków.

Około południa wszystko, co żyje, zebrało się koło źródła, gdzie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Pierwszy zabrał głos radca cesarski S o k o ł o w s k i, zarządca zdroju. Przedstawiwszy dzieje rozwoju Krynicy jako zdrojowiska, zapewnił, że staraniem zarządu będzie dążyć do coraz większego udoskonalenia zakładu pod każdym względem. — W końcu przemówienia wyraził podziękę cesarzowi, którego sprawiedliwości zawdzięczamy nasze wolne instytucye i swobody narodowe i zakończył okrzykiem na cześć Jego.

Potem zabrał głos p. Z n a m i r o w s k i, naczelnik gminy Krynicy. Skreśliwszy pokrótce zasługi rodaków i społeczeństwa polskiego około rozwoju Krynicy, odwoływał się przy końcu swego przemówienia do solidarności narodowej i do współdziałania w pracy nad rozwojem tego zdrojowiska naszego. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Ostatni imieniem gości kąpielowych przemówił p. H e i n e, burmistrz miasta Złoczowa. Piękną, patryotyczną mowę swoją zakończył p. Heine:

„Spieszmy więc do tych zdrojowisk, rozrzuconych wśród uroczych gór karpackich i w tej dzielnicy dawnej Polski, w której nam wolno być Polakami,

Gdzie ze źródła woda bieży,
I w swobodę człowiek wierzy...

Spieszmy tu, by uścisnąć dłoń bratnią, by nabrać hartu do dalszej walki za wiarę i Ojczyznę.

„Szczególniej zaś zwracam się do was, czcigodne Polki, które w przeważnej części szukacie u wód krynickich zdrowia, a słyniecie z gorącej miłości Ojczyzny. Wróciwszy do ognisk domowych, powiedzcie mężom i braciom, że u zdrojów naszych znalazłyście nietylko zdrowie, ale i pokarm dla waszych serc i uczuć polskich, — powiedzcie im, że nie zginęła jeszcze Matka nasza, kiedy jest jeszcze zakątek ziemi ojczystej, w którem serce polskie silniej bije, a pierś swobodą oddycha.“

Po słowach tych, które głębokie na słuchaczach wywarły wrażenie, obił się o góry i lasy ojczyste podniosły hymn „Jeszcze nie zginęła“ — i brzmiał po górach długo, daleko... I może w tę smutną w dziejach naszych narodowych, także stuletnią rocznicę, hymn ten przebudził, choć na chwilę, śpiących w górach ojczystych, Bolesławowych rycerzy i przypomniał im, że to już wiek, wiek cały upłynął!...

Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie. Po wygłoszeniu okolicznościowego prologu pióra St. R o s s o w s k i e g o, odegrano III część „Dziadów“ Mickiewicza.

Piękną i podniosłą była ta uroczystość!

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. M a r x.) Dnia 24 b. m. dostarczono 2880 cieląt, 3026 żywych świń, 414 świń bitych, 383 bitych owiec i 42 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 25 do 32 ct., pierwszej jakości po 34 do 44 ct., przednich po 44 do 46 i 50 ct., — świnek po 32 do 39 ct., — bitych ciężkich świń po 40 do 44 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 46 do 50 ct., — bitych owiec po 25 do 36 ct., — jagnięta płacono po 3 do 8 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 24 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·51	7·55
Pszenica na wiosnę	7·91	7·95
Żyto na jesień	6·46	6·47
Żyto na wiosnę	6·88	6·91
Owies na jesień	6·87	7·92
Owies na wiosnę	6·88	6·93
Rzepak	—·—	16·10

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 25 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	743·1 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,1	+15°,9	+19°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	WSW 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	79%	55%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	8	8

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 sierpnia. Stacyę T u r k a ze względów sanitarnych z a m k n i ę t o dla ruchu osobowego i towarowego.

Wiedeń, 25 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza że Juliusz K o r y t o w s k i, szambelan dworu cesarskiego, właściciel dóbr, członek rady powiatowej w Tarnopolu otrzymał tytuł h r a b i e g o.

Tenże dziennik ogłasza rozporządzenie cesarskie z 23 b. m., upoważniające rząd do wydania na razie sumy 240 000 złr. na b e z z w r o t n e z a p o m o g i, celem zakupna ż y w n o ś c i dla okolic G a l i c y i, B u k o w i n y i T y r o l u, nawiedzonych tegoroczną powodzią.

Nadto zawiera *Wiener Ztg.* ogłoszenie ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące podziału politycznych okręgów R a d o w c e i S u c z a w a i o utworzeniu nowego starostwa w Gurahumora.

Wiedeń, 25 sierpnia. Rozruchy w dzielnicy F a v o r i t e n już się nie powtórzyły. Policya rozprószyła nieliczne zbiegowiska; aresztowano przytem trzy osoby. O godzinie 9 wieczór panował już zupełny spokój.

Budapeszt, 25 sierpnia. Półurzędowy komunikat oświadcza wobec rzekomych rewelacyj dra K o h n a o e p i d e m i i w komitacie m a r m a r o s k i m, że komisarz rządowy dr. R e i s s niebawem ogłosi oficyalne sprawdzone daty, dotyczące cholery w tym komitacie. Daty dra Kohna są z niewiarogodnych źródeł zaczerpnięte i nie odpowiadają rzeczywistości.

Pest. Corresp. donosi na podstawie urzędowych sprawozdań, że w ciągu poprzedniej doby zachorowało w komitacie marmaroskim 42 osób na cholerę, umarło 21. W innych komitatach były tylko pojedyncze wypadki zasłabnięcia na cholerę.

W Klausenburgu było sześć wypadków zasłabnięcia, umarły 2 osoby. W komitacie szabolskim nie było nowych wypadków cholery.

Berlin, 25 sierpnia. Według wczorajszych wieczornych dzienników w szpitalu Moabitów skonstatowano dwa wypadki c h o l e r y a z y a t y c k i e j.

Nancy, 25 sierpnia. Pomiędzy robotnikami w ł o s k i m i i f r a c u s k i m i, pracującymi przy budowie drogi z T o u l do P o n t - S a i n t - V i n c e n t, panuje wielkie wzburzenie. Onegdaj były rozruchy. Zarządzono środki celem utrzymania porządku.

Nancy, 25 sierpnia. Rada generalna w uchwale swej wyraziła życzenie, aby przy oddawaniu publicznych robót przez państwo, przedsiębiorcy zobowiązywali się, że tylko dziesiątą część robotników powoływać będą z zagranicy i aby w drodze ustawodawczej wymierzono kary na tych, którzy postanowieniu temu poddać się nie zechcą.

Hull, 25 sierpnia. W gęsto zaludnionem przedmieściu umarł tu chłopiec na azyatycką cholerę.

Neapol, 25 sierpnia. Strejk woźniców stał się powszechnym. Ruch tramwajów i omnibusów wstrzymany. Magazyny pozamykano. W kilku miejscach miasta były bójki. Na jednej z głównych ulic podpalono tramwaj. Demonstranci usiłowali rabować sklepy, ale policya przeważnie temu przeszkodziła. Deputowani wydali odezwę celem uspokojenia ludu.

Neapol, 25 sierpnia. Zmowa woźniców trwa jeszcze. Ruch tramwajów i omnibusów ustał zupełnie. Posłowie wydali odezwę, wzywającą ludność do przestrzegania spokoju.

Gromada ekscedentów przewróciła kilkanaście omnibusów, poprzewracała latarnie i poniszczyła wystawy sklepowe.

Ajaccio, 25 sierpnia. Gromada młodych ludzi wyprawiła przed konsulatem włoskim hałaśliwe sceny i chciała zerwać herb włoski. Policya rozpędziła ekscedentów.

Sofia, 25 sierpnia. Książę Ferdynand udaje się najpierw do Schladming, stamtąd do Koburg i Reinhardsbrunn, na pogrzeb księcia Ernesta II. Książę podróżuje w najściślejszem *incognito*.

Sofia, 25 sierpnia. Książę bułgarski oddał rządy, na czas swojej nieobecności, S t a m b u ł o w o w i i wydał tej treści proklamacyę. Z powodu śmierci księcia koburskiego zarządził książę sześciodniową żałobę w armii, i trzechtygodniową żałobę dworską.

Libawa, 25 sierpnia. Rodzina cara wyjechała stąd wczoraj do Kopenhagi.

Petersburg, 25 sierpnia. W Moskwie od 15 do 18 sierpnia zachorowało na cholerę 171 osób, umarło 74. W Petersburgu był jeden podejrzany wypadek. W Orle od 6 do 12 sierpnia zachorowało 647 osób, umarło 213. Na Podolu od 30 lipca do 12 sierpnia zachorowało ogółem 1178 osób, umarło 423. W prowincyi dońskiej od 15 do 18 sierpnia zachorowało 498 umarło 202.

Moskwa, 25 sierpnia. Minister skarbu przybył tu w przejeździe do Niższego Nowogrodu. W odpowiedzi na powitanie ze strony giełdy i kupiectwa, pochwalił minister giełdę moskiewską, stawiając ją za wzór giełd towarowych, które nie oddają się spekulacyi.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 24 sierpnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	20
Zjednoczony dług w srebrze	96	—
Austryacka renta złota	118	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	05
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	331	—
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	99
Dukaty austryackie	6	01
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	90

Wiedeń 25 sierpnia. Ruble 129·75. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·30 —. Żyto 6·45 do —·—. Pszenica 7·51. Owies 6·86.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 25/8. (Bez bieżącego kuponu).		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	129 25	130 50
Marki niemieckie	za 100 mar.	61 60	62 20
20-to frankówka złota		9 93	10 03
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891		95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893		96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny		96 80	97 80
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.		101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.		97 50	— —
4½% „ „ „ „ „		100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%		109 80	110 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat		100 80	101 70
4½% „ „ „ „		100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol.	za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „	100	97 50	99 —
Lwów, dnia 24/8.			
Kolei galicyj. Karola Ludwika	po 200 złr.	216 50	219 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas.	po 200 złr.	255 50	258 50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	385 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego	po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56	złr. 100	98 30	99 —

		płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny		96 70	97 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.		102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891		96 70	97 40
4% Pożyczka koronowa z r. 1893		96 70	97 40
Losy miasta Krakowa		23 50	25 —
Wiedeń, dnia 24/8. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).			
5% Renta austr. papierowa	za złr. 100	96 20	96 40
5% „ „ srebrna	za złr. 100	96 —	96 20
4% „ „ złota	za złr. 100	118 25	118 45
4% renta waluty koron. 200 kor.		96 —	96 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	147 50	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	144 75	145 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	161 25	162 25
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	191 50	192 50
Karola Ludwika	na 210 złr. 8·40	218 75	219 25
Obligacye korony węgierskiej.			
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.		93 65	93 85
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	za złr. 100	148 50	149 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.)	za złr. 100	141 75	142 50
Obligacye indemnizacyjne.			
4% galicyjski fundusz propinacyjny		96 50	97 40
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889		100 20	101 20
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891		96 75	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893		96 20	97 20
4% Oblig. indem. Węgier	za 100 złr.	94 60	95 60

Listy zastawne.		płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	114 60	115 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr.	za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne	za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let.	za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let.	za złr. 100	100 —	100 70
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	128 60	130 —
L o s y.			
Budapesteń. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	9 10	9 30
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	197 50	198 25
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	24 —	24 60
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	18 50	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	41 —	— —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.		płacą	żądają
8·—	Anglobank	na 200 złr.	148 —	148 50
7·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	119 25	119 75
14·50	Kred. dla handlu i przem.	na 160 złr.	331 —	331 50
20·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	406 —	407 50
25·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	380 —	400 —
13·—	Laenderbank	na 200 złr.	237 80	238 50
42·40	Austro-węgierski	na 600 złr.	978 —	982 —
14·50	Unionbank	na 100 złr.	246 50	247 50
2·—	Kolej arc. Albrechta	na 200 złr.	94 20	95 —
135·75	Ferdynanda Północna	na 1050 złr.	2868 —	2875 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka	na 200 złr.	256 —	257 50

Młodzież

uczęszczająca do szkół tutejszych, znajdzie u podpisanego zdrowy wikt, wygodne umieszczenie, rodzicielską opiekę, oraz staranny nadzór.

Fortepian nowy w domu. 1965 1 6

Herman Aschkenazy.
Ul. Dietlowska, 63.

1974 **Wyprawy** 1 10

dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski,

Kraków Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Były profesor gimnazyum św. Anny w Krakowie przyjmie **dwóch** lub **trzech uczniów na stancyę z wiktem** i ręczy za sumienny nadzór i rodzicielską opiekę. Pomoc naukowa na miejscu, a na żądanie konwersacya w języku niemieckim.

Bliższa wiadomość w mieszkaniu przy **ulicy Stolarskiej, L. 13, I piętro, D. T.** 1982 1 3

Pensyonat

leczniczo-wychowawczy

w Krakowie

przyjmuje z nowym rokiem szkolnym chłopców uczęszczających do szkół, lub kształcących się prywatnie. Rekonwalescenci, słabowici, lub z jakichbądź innych powodów potrzebujący ustawicznego lekarskiego nadzoru — znajdą w tym zakładzie odpowiednie umieszczenie. — Bliższych wiadomości udziela ***Dr. Jan Regiec***, nauczyciel szkoły realnej w Krakowie, w lecie lekarz zdrojowy w Rymanowie. 1975 1 6

Przyjmie na mieszkanie z wiktem

studentów

wdowa po lekarzu. Opieka starszego akademika filozofii. — **Ulica Studencka, L. 13**, parter, drzwi na lewo. 1980 1 3

---

3 pokoje z kuchnią

na III piętrze, **ul. Floryańska, L 3, od 1 września do wynajęcia.** 1981 1 3

Do L. 3035.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

a) dla Tarnowa	6000	cetn. metryc. siana
b) dla Ołomuńca	12600	
c) dla Bochni	3400	
d) dla Krakowa	33100	

i 13500 cetn. metr. słomy.

Dotyczące oferty muszą być nadesłane do intendantury c. i k. 1 korpusu **najdalej po dzień 7 września 1893, godzinę 10 przed południem.**

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i w dziennikach „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 22 sierpnia 1893, oprócz tego takowe przejrzane być mogą w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie, jak i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, w izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, w zarządach stowarzyszeń rolniczych i we wszystkich politycznych starostwach powiatowych. 1940 1 2

Z intendantury c. i k. I korpusu.

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 41 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dwóch lub trzech

uczniów szkół średnich

znajdą w domu profesorskim ojcowską opiekę i pomoc w naukach. **Język francuski i fortepian na żądanie.**

Bliższa wiadomość **w drukarni Wgo Antoniego Koziańskiego**, róg ulicy Karmelickiej. 1964 3 7

Dotychczas nieznane!

Najdotkliwszy bol zębow

uśmierza w jednej chwili

„SOZAL“

jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie. 1920 3 10

Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.

Dla

Gospodyni domu!

Rzeczywiście dobrem i dla gospodarstwa domowego bardzo dobrze nadającem się mydłem toaletowem jest

mydło Doeringa

ze sową.

Mydło to jest **bez żadnej ostrości i tak łagodne,** że może i powinno być używane **codziennie przez wszystkich domowników,** młodych czy starych. Czyści bardzo dobrze, zabiera wszelkie nieczystości skóry, nie pali, nie napręża i działa we wszelkich wypadkach ożywiająco i podniecająco na czynność skóry.

Przytem jest mydło Doeringa ze sową tanie, gdyż zużywa się do najmniejszej resztki i oszczędnie, gdy tymczasem napełniane mydła, chociaż mniej kosztują, lecz za to fałszowawane są różnemi zupełnie niepotrzebnemi ciężkiemi pierwiastkami, wskutek czego właśnie podwójnie się zużywają. 1668 1 2

Mydło Doeringa ze sową jest zatem mimo wyższej ceny zakupna zawsze jeszcze tańsze, niż tak zwane tanie mydła, dlatego można je oszczędnej gospodyni domu szczególniej polecić.

Wszędzie do nabycia po 30 ct. za sztukę.

Tylko za poręczeniem prawdziwe,

jeżeli oznaczone jest

sową.

Główne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wien, I., Lugeck, Nr. 3.

Grand Cirque Italiano Cezara Sidoli'ego

przy ul. Dietlowskiej.

W sobotę dnia 26 sierpnia 1893 roku

Pierwsze Galowe Przedstawienie.

Występ pierwszorzędnych artystów i artystek, a między nimi słynnej jeźdźczyni baronówny de Walberg.

Popis koni najszlachetniejszej rasy, niedoścignione produkcye na polu tresury.

Sprzedaż biletów odbywa się w cyrku od godziny 11 przed południem do 1 i od godziny 4 po południu przez cały czas trwania przedstawienia.

Nabyte bilety mają tylko ważność na to przedstawienie, na które zostały zakupione. Szan. posiadacze biletów do lóż, parteru i miejsc siedzących mogą w czasie pauz zwiedzać stajnię. Zamówienia na loże i miejsca siedzące przyjmuje zawsze kasa cyrkowa w przededniu przedstawienia.

Ceny miejsc: Loża 6 złr; krzesło w loży złr. 1.50; krzesło numerowane złr. 1.20; I. miejsce 80 ct.; II. miejsce 50 ct.; galerya 25 ct. — Dzieci do lat 10, oraz wojskowi niżej feldwebla płacą za I. miejsce 60 ct.; II. miejsce 40 ct.; galeryę 15 ct.

Początek o godzinie 8 wieczór.

W każdą niedzielę i święto **Dwa Przedstawienia**, pierwsze o godzinie 4 po południu, drugie o godzinie 8 wieczór. 1972 1 2

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 8 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

Starszy magister farmacyi

poszukuje 1913 4 5

dzierżawy apteki.

Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. **J. M.** poste restante **Iwonicz.**

Ostrzeżenie!

Joachim Teitelbaum został wydalony, a nie jest nadal upoważniony dla naszego składu w Podgórzu przyjmować zamówienia na maszyny rolnicze z naszej faryki w Przerowie.

1756 2 3 ***Ed. Kokora i Ska.***

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy prawdziwe wagi dziesiętne znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującemi warunkami:

waga na kilo:	1000	750	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	12	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager

I. Seilerstätte, 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.

Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku. 1569 13 15

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrabianych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, frakowe, Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz

Wielki wybór ubrań dziecinnych.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie **firmy i numeru domu,** w którym magazyn nasz się znajduje.

676 45 0

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i **English school for young ladies** w połączeniu

z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z najwyższą gotowością udzielać się będą w lokalu szkolnym: **ulica Poselska, L. 20.**

1854 3 9 **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu.

Niniejszem pozwalam sobie donieść wysoce Szanownej P. T. Publiczności Krakowa i okolicy, że **dnia 15 sierpnia b. r.** otworzyłem przy **ulicy Szewskiej, L. 19,** własny skład mojej najlepiej renomowanej

Pierwszej Berneńskiej

fabryki chemicznego czyszczenia i farbowania

poprutych i w całości będących garderób, aksamitów, materyj meblowych, firanek itp.

i upraszam o zaszczycanie takowego licznemi zleceniami. — Zapewniając zarazem o dokładności i akuratności wykonania, kreślę się z poważaniem 1904 2 3

R. Tschörner.

WDOWA

po wyższym urzędniku, pobierająca emeryturę, przyjmie **Studentów szkół średnich na wikt i mieszkanie** i ręczy za prawdziwą rodzicielską opiekę **za cenę umiarkowaną.** Mieszkanie frontowe do słońca.

Zgłoszenia pod literą **K. J. w Krakowie, Plac Szczepański, L. 7.** II piętro, drzwi Nr. 8. 1886 5 5

Poszukuje się do **interesu galanteryjno-norymbergskiego**

subjekta

posiadającego praktykę specyalną, znającego język polski i niemiecki, w wieku od 25—35 lat, nieżonatego.

Adres: **Magazyn Petersburgski Wgo J. Juszczyńskiego w Kijowie.** 1935 3 3

Perfumy

o zapachu alpejskich fiołków

z narodowej perfumeryi w Wiedniu

niezrównanego zapachu

najlepsze pokojowe perfumy

Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeninga, Rynek, 18; H. Schönberga, Stradom, 2; Ant Mirkiewicza, ul. Grodzka, 51; Ch. M. Przerowera ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1598 2 2

Wdowa po profesorze gimn.

mieszkająca blisko szkół średnich i seminaryum żeńskiego, przyjmie **paru chłopczyków** lub **panienek na stancyę,** zapewniając opiekę, również pomoc w naukach pod bardzo przystępnemi warunkami Na żądanie może okazać pol cenia bardzo godnych osobistości.

Ul. Karmelicka, L. 34. 1907 4 4

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.**

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 47 60

Studentów

przyjmuje, zapewniając im dozór i pomoc naukową nauczycielka szkół średnich, wdowa po prof. i weteranie z r. 1830. 1947 2 3

Barbara Gierszowa, ul. św. Jana, 30, I p.

Posada samoistnej ekspedytorki

jest **zaraz do objęcia** pod korzystnemi warunkami. 1959 2 3

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Urząd pocztowy Maksymówka.**

Pensyonarki

uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne i wikt w

Niemieckiej wyższej szkole żeńskiej

przy ulicy Poselskiej, L. 20.

G. Rehefeld,

1953 2 6 **właścicielka Zakładu.**

Urzędnik sądowy

były długoletni guwerner, przyjmie jednego lub dwóch uczniów na utrzymanie.

Adres: **F. D. w Tarnowie, Zabłocie, L. 13.** 1960 2 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie **z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie.**

Fortepian i konwersacya francuska na żądanie w domu 1926 4 8

Ida Leniartek, wdowa po doktorze. **Plac Matejki, L. 5 I piętro.**

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 30 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Poszukuję 1854 3 4

dzierżawy apteki

Łaskawe oferty upraszam adresować pod **„Dzierżawa apteki“** do Admin. „N. Reformy“.

Akuszerka

egzaminowana w Krakowie, poszukuje **posady.** 1955 2 3

Bronisława Dutkiewicz w Tarnobrzegu.

Poszukuje się 1957 2 3

zdolnych agentów za prowizyą.

Wiadomość w biurze **Franciszka Albina,** skład maszyn rolniczych w Podgórzu.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Pociąg	Kierunek
7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
16.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 16.50 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
2.00 w połnd. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa 2.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki.**
8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa 8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca 9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa 9.10 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 4.53 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.52 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. 7.01 „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa 8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. 8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Pociąg	Kierunek
4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca
7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł 6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa; w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.44 „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.18 „ „ „ mięsz „ Zwierzyńca 4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.** 1211 124 0
8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. 8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ Nr 18 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. 7.23 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.